UWM 2026 PRACE LITERATUROZNAWCZE XIV ISBN 2353–5164
111–126 e-ISBN 2450–0798

DOI: 10.31648/pl.12229
Magdalena Idzikowska
University of Warsaw
ORCID: https://orcid.org/0000-0003-3997-5422
e-mail: m.idzikowska5@uw.edu.pl

PGR jako nie-miejsce – o *Sieni* Mariana Pilota

The PGR (State Agricultural Farm) as a Non-Place: on Marian Pilot's *Sień*

Słowa kluczowe: nie-miejsce, Marian Pilot, PGR, powieść, nurt chłopski
Keywords: non-place, Marian Pilot, PGR (State Agricultural Farm), novel, peasant literature

Abstract

The aim of the article is to interpret the space of the PGR (State Agricultural Farm) depicted in Marian Pilot's novel *Sień* (1965) as a non-place. According to Marc Augé's concept, under conditions created by transitional and temporary spaces, a mode of social functioning characterised by restricted interaction and limited emotional engagement is formed and governed by strictly defined rules. In *Sień*, the PGR inhabited by agricultural workers becomes a non-place. The interpretation of the defining elements of Augé's concept in Pilot's novel demonstrates the continued relevance of the issues it raises and introduces the spaces of PGRs into a new area of scholarly reflection, as they have not previously been considered in this context.

Socjologiczne i ekonomiczne procesy, które towarzyszyły powojennemu rozwojowi kapitalizmu oraz globalizacji, wprowadzały największe amerykańskie i europejskie metropolie w stan degradującego chaosu, który objawiał się przede wszystkim dezorganizacją społeczną i deterioracją zabudowy (Lynch: 1960; Majer 2011: 29–46). Jedną z pierwszych odpowiedzi na niepokoje związane ze stanem najliczniejszych aglomeracji stanowiła praca urbanisty Kevina Lyncha *The Image of the City* (Dymnicka 2011: 38). Natężenie mobilności, towarzyszące opisanym zjawiskom, skłaniało badaczy do refleksji nad wytwarzaniem się urbani-

stycznej przestrzeni i jej znaczeniem. „Metafora motelu oddaje ruch i prędkość oraz niekończącą się rotację" – komentowała koncepcję Tsugio Makimoto i Davida Mannersa Małgorzata Dymnicka. „W koncepcji socjologii mobilności Johna Urry'ego społeczeństwa odrywają się od miejsca. (…) Miejsca naznaczone «mozołem» zostają w tyle, «na poboczu» czasu zegarowego, jak Europa Wschodnia przed 1989 r." – kontynuowała badaczka (Dymnicka 2011: 43).

Ta sama „Europa Wschodnia" (przez – cytowanego za Dymnicką – Urry'ego sprowadzona do krajów bloku radzieckiego), niedotknięta jeszcze kryzysem miejskości, prawno-administracyjnie kształtowała lokacje, które wytwarzały pewne cechy, charakterystyczne również dla skrystalizowanej w 1992 roku koncepcji nie-miejsc Marca Augégo. Przestrzeń Państwowych Gospodarstw Rolnych[1] częściowo odznaczała się szczególną tymczasowością – kluczową dla koncepcji francuskiego antropologa[2].

Dymnicka w podsumowaniu omówienia pojęcia „nie-miejsca" pisała:

> Augé stawia tezę, że nie-miejsca są rzeczywistym obrazem naszych czasów, a ich eksplozja i inwazja na coraz większe obszary życia powoduje głębokie zmiany w świadomości ludzi. Różnice między zanurzonym w historii i w przestrzeni relacji międzyludzkich miejscem a nie-miejscem polegają na tym, że w tych ostatnich żadne organiczne życie społeczne nie jest możliwe. Króluje natomiast komunikacja bezsłowna (Dymnicka 2011: 45).

[1] O tym, co dziś dzieje się z przestrzeniami po Państwowych Gospodarstwach Rolnych, i o tym, jak różne są ich losy, przekonująco pisał Bartosz Panek (2024), zaś o przebiegu upadku PGR-ów spowodowanym transformacją gospodarki kraju i realizacją tzn. planu Balcerowicza – Damian Szymczak (2023: 132–139).

[2] Teza o pewnych podobieństwach pomiędzy klasycznymi nie-miejscami, wytwarzanymi przez wielkie aglomeracje, a PGR-ami, służyć ma ukazaniu podobieństw atmosfer panujących w tych typach, różnie rozumianej, tranzytowej przestrzenności. Nie staram się dowieść, że PGR-y w Polsce w latach sześćdziesiątych XX wieku całkowicie wpisywały się w teorię Augégo. Zależy mi jednak na tym, by w interpretacji *Sieni* Pilota – powieściowym przedstawieniu PGR-u – podkreślić zbieżność cech prezentowanej w utworze przestrzeni z propozycjami francuskiego badacza. W badaniach literaturoznawczych można zaobserwować rozszerzanie granic pojęcia Augégo (zob. Łacina 2017: 205–212) w tekstach m.in. Hanny Gosk (2012: 193–208), Małgorzaty Mikołajczak (2013: 245–255) czy Agaty Bielik-Robson, która w recenzji *Ronda Wiatraczna* Marka Bieńczyka dowodziła, że Grochów to „nienarzucające się" „lokalną tożsamością" „nie-miejsce" („u-topia ciągłego zanikania, samo-poznania, albo, jak twierdzi jego łotrzykowski prorok-łazęga, kenozy"), a „Anin, Otwock, Falenica" – „dziwne ucichłe i przycupnięte miejsca, gdzie o wszystkim ważnym jedynie szeptano po domach, byleby tylko móc przeżyć kolejny dzień, to też były nie-miejsca, które nie wiązały, nie zakorzeniały, a jednak jakoś nienachalnie prosiły o lojalność" (Bielik-Robson 2025: 354, 368). Tym samym dominanta konstytuująca augéańskie nie-miejsca przesuwa się z fizycznych wyznaczników wyobcowania na metafizyczne odczucia „tranzytowej" tymczasowości. W obu przypadkach kluczowe pozostaje jednak przemieszczenie się i związane z nim wrażenia.

Badacz wyłonił trzy „figury nadmiaru", które ukształtowały współczesną myśl antropologiczną oddalającą się od „egzotycznych obszarów" na rzecz „horyzontów bardziej swojskich". To nadwyżki przestrzeni, wydarzeń i ego, które najpełniej realizują się w nie-miejscach (Augé 2010: 21).

W tym ujęciu nie-miejsca wytwarzają się w opozycji do miejsc antropologicznych, ponieważ – w przeciwieństwie do tych drugich – nie można określić ich tożsamości, relacyjności czy historyczności. Ponadto kontakt z nimi stawia „indywidualne świadomości w obliczu całkiem nowych doświadczeń i wyzwań samotności" (Augé 2010: 63), która potęguje się w coraz mocniej zatomizowanych społeczeństwach. Najbardziej wyraziste przykłady nie-miejsc to „punkty tranzytowe i tymczasowe miejsca pobytu (sieci hoteli i squaty, kluby wakacyjne, obozy uchodźców, slumsy skazane na zniszczenie lub powolny rozkład)" (Augé 2010: 53). Choć powojenne lata w Polsce, czyli czas tworzenia się PGR-ów, a nawet cały okres ich funkcjonowania[3], nie podlegają jeszcze wpływom tego, co Augé nazwał „hipernowoczesnością", powieść *Sień* Pilota – literacką reprezentację[4] przestrzeni państwowego gospodarstwa i zaludniającej go grupy bohaterów[5] – organizują reguły, według których funkcjonują ponowoczesne nie-miejsca i przebywający w nich ludzie. Powieść Pilota prezentuje „skazane na zniszczenie" nie-miejsce[6], w którym – całkowicie na przekór jego instytucjonalnym założeniom i celom – „żadne organiczne życie społeczne nie jest możliwe".

---

[3] Państwowe Gospodarstwa Rolne zostały powołane w 1949 roku przez połączenie Państwowych Nieruchomości Ziemskich, Państwowych Zakładów Chowu Koni i Państwowych Zakładów Hodowli Roślin (Szpak 2005: 13–14, 19–27).

[4] Józef Hodyl (1978: 55) zaklasyfikował *Sień* – wraz z *Pannami szczerbatymi* Pilota; *Orłem i orzełkiem*, *Moim przyjacielem Staszkiem* Adama Augustyna; *Falujac na wietrze* Edwarda Stachury oraz *Ajolem* Stanisława Czycza – do powieści „małego realizmu". *Sień* zwykle interpretowana była w recepcji krytycznej jednak jako powieść „nurtu chłopskiego".

[5] W najnowszej syntezie prozy współczesnej Przemysław Czapliński podkreślał, że „pisarze nurtu chłopskiego" „nie przedstawiali wsi PGR-owskiej. Pustkę wynikającą z kłopotliwej nieobecności wypełnił dopiero [Andrzej – M.I] Stasiuk" w *Opowieściach galicyjskich* z 1995 roku (Czapliński 2024: 183–184). Mój artykuł dowodzi, że Pilot już w 1965 roku postarał się o wypełnienie tej „pustki". Literackie reprezentacje PGR-ów od socrealistycznych *Opowieści wierzbowej* Zofii Dróżdż-Satanowskiej, *Przedpola* Juliana Gałaja i *Kroku ostatecznego* Romana Bratnego przez *Ogrodników* Mieczysława Piotrowskiego po *Sień* Pilota, *Oczerety* Zygmunta Trziszki, *Tyranię ziemi* Andrzeja Turczyńskiego czy *Czarną iluminację* Zyty Oryszyn wymagają oddzielnego opracowania. Recenzent zwrócił mi uwagę, że w tak projektowanym studium należałoby uwzględnić także powieści o tzw. ziemiach odzyskanych, w których „przestrzeni PGR jawi się jako podstawowa przestrzeń organizująca życie wsi".

[6] Rzecz jasna, Pilot, tworząc *Sień*, nie mógł być świadomy przyszłego upadku PGR-ów. Jednak udało mu się wytworzyć literacką przestrzeń, która naznaczona została świadomością przyszłego rozpadu.

Akcja utworu obejmuje czas zbioru buraków[7], kilka tygodni na przełomie października i listopada, które główny bohater, Michał Nalepa, postanowił spędzić w PGR-ze. Zdecydował się na to nagle i gwałtownie, gdy cała drużyna sezonowo pracujących w Cierłajnach studentów opuściła teren gospodarstwa[8]. On jeden pozostał na czas nieokreślony, a jego zobowiązanie innym bohaterom powieści[9] wydawało się kontrowersyjne, zaś niektórym krytykom – nawet bulwersujące i naiwne[10]. Lesław Bartelski (Bartelski 1966: 9) odnajdywał w tym ruchu rys „kabotyństwa", wywoływany przez „«zbliżenie się» inteligenta do wsi, niepodbudowane pracą przynoszącą korzyści" jej mieszkańcom (Roguszka 1987: 99). Według Feliksa Fornalczyka relacje ukazane w Sieni opierały się na zdystansowaniu, ponieważ „w pojęciu pracowników majątku wiedza i słowo służą człowiekowi wykształconemu do ukrycia prawdy, a to nie ułatwia wzajemnego zbliżenia, zaufania, szczerości" (Fornalczyk 1976: 268). Janina Preger (Preger 1966: 8), recenzując *Sień*, w postępowaniu Studenta dostrzegała rezygnację „współczesnego człowieka z kariery «umysłowego», odwrócenie się plecami do środowiska", które interpretowała jako „przejaw jeszcze jednego z buntów młodych" wobec narzucanego kulturowo, przytłaczającego i ograniczającego wzorca miejskiego intelektualisty. „Kwestia kaprysu, który się staje niebezpieczny, przerasta w coś

[7] W *Notatniku kierownika PGR na rok 1954* (1954: 82) można przeczytać następującą wskazówkę: „rozpocząć kopanie buraków pastewnych, brukwi, marchwi i warzyw. W wypadku silnego przymrozku należy pozostawić inne okopowe na kilka dni, ażeby wydobrzały w ziemi, w międzyczasie kopać buraki cukrowe".

[8] Maria Roguszka dostrzegała w tej powieści pewien „inny typ wysferzania się młodzieży chłopskiej: podejmuje ona (najczęściej sezonowo) pracę robotników rolnych w PGR-ze" (Roguszka 1987: 86). To twierdzenie wydaje się jednak pewnego rodzaju nadużyciem, ponieważ młodzież przebywająca w PGR-ze Cierłajny była tam na obowiązkowych praktykach. Wybór miejsca pracy nie był więc w tym wypadku samowolny.

[9] Zbigniew Żabicki w recenzji *Sieni* podkreślał niezrozumienie, z którym poczynania Studenta spotkały się u innych bohaterów: „Można by dopatrywać się w tym jakiejś gorzkiej parodii «rousseauistycznej» wizji natury, może również parodii «wiejskich» romansów produkcyjnych w guście *Żniw* [Galiny] Nikołajewej. Przypuszczenia takiego nie potwierdza jednakże odautorska motywacja konstrukcji fabularnej: ani «Nalepa Michał», ani też jego współtowarzysze nie potrafią uzasadnić dziwnej decyzji Studenta; w każdym razie wydaje się, iż nie pozostał on w pegeerze po to, by sprawdzić, potwierdzić lub wreszcie zdemaskować pewien idylliczny wzorzec obyczajowy. Pytany o pobudki swojej decyzji, Student uchyla się od jakiejkolwiek dorzecznej odpowiedzi" (Żabicki 1966: 601).

[10] Andrzej Stojowski decyzję Studenta i wiążące się z nią konsekwencje komentował następująco: „Możemy się więc pokusić o efektowną interpretację: ciekawy poszukiwacz prawdy, nieuzbrojony metodą – narzucającą z konieczności uproszczenia w pojmowaniu świata – pada ofiarą brutalnej siły, ofiarą przyrody, ciemnych instynktów, złych mocy" (Stojowski 1966: 119). Nie da się ukryć, że cytowany fragment recenzji sytuuje mieszkańców powieściowego PGR-u w pozycji podrzędnej wobec przybywającego Studenta. O fiasku eksperymentu Nalepy pisał Zbigniew Żabicki: „[Michał Nalepa] niespodziewanie decyduje się – jako jedyny z brygady studenckiej pomagającej w pracach rolnych – na pozostanie w PGR Cierłajny i próbę integracji z tym środowiskiem oraz warsztatem pracy. Próba kończy się tragifarsowo" (Żabicki 1966: 601).

poważniejszego" (Meloch, Pilot 1966: 21) – komentował sam autor powieści, podkreślając niezależność decyzji swojego bohatera.

Nim „młody buntownik" został przyjęty w szeregi pracowników, musiał przeprowadzić rozmowę z kierownikiem Tarłłą.

> – Przyjął…? – powtórzył niepewnie kierownik Tarłło; nie pojął.
> – Przyjął do roboty, panie kierowniku. Jest robota, panie kierowniku – ni to zapytał, ni to stwierdził, znów uśmiechnął się leciutko. – Po prostu ja chciałbym zostać.
> – Czego zostać? – wykrzyknął Tarłło. – Czego, panie…?
> – Chęć – powiedział student tak lakonicznie, że aż czelnie. – Mam chęć.
> – Chęć – żachnął się kierownik Tatłło, gwałtownie odepchnął się obydwoma rękami od biurka, zazgrzytało krzesło. – Co za chęć (…). Po co? – kierownik Tarłło zrobił kose oko. – No?
> – Jak każdy – bąknął wreszcie student.
> – Każdy – drażnił Tarłło. – Każdy. No dobrze. Ale uważaj, panie… To nie takie miejsce… Udławiłeś ty może kogo, panie?
> – Nie, panie kierowniku – odpowiedział student ze spokojem. Myślał chwilę, powiedział drwiącym półgębkiem: – Wybieram wolność.
> – A! – wykrzyknął Tarłło tak, jakby nareszcie udało mu się pojąć wszystko. – Fakt, Litwa, Łotwa blisko. – A! – wykrzyknął za tym (Pilot 1965: 12–15)[11].

Dla pełniącego funkcję zawiadującego i dysponującego potencjałem PGR-u kierownika Tarłły pozyskanie nowego członka załogi powinno stanowić atrakcyjną perspektywę. Jednak pozostanie w Cierłajnach człowieka, który miał wybór bardziej obiecującej drogi kariery, wydaje się mu aberracyjne, wręcz podejrzane (zob. Bartelski 1966: 9). Jeszcze długo po akceptacji decyzji Nalepy dziwił się jego wyborowi: „Ty to, Student, powiedz, rękę połóż na sercu: czegoś tu…? Anioła pańskiego bym się spodziewał na pobyt stały, no studenta?" (S, 98). Starał się zracjonalizować pozostanie gościa: w przytoczonym fragmencie wypytywał go o możliwość popełnionej zbrodni – PGR pełniłby dla przybysza w takim wypadku funkcję anonimizującego schronienia. Odpowiedź o wyborze wolności traktował dosłownie, jako ostateczne rozwiązanie zagadki: ujawnienia planu ucieczki ze zindoktrynowanego kraju przez nadbałtyckie republiki. Znajdowały się one w geograficznej bliskości, ponieważ powieściowe Cierłajny mieściły się na terenie dzisiejszego województwa warmińsko-mazurskiego (Meloch, Pilot 1966: 21). W późniejszych partiach powieści Tarłło podejrzewał Nalepę o szpiegostwo. W czasie całego pobytu obcy przybysz sprawiał mu poznawczy problem.

[11] Korzystam z pierwszego wydania *Sieni* (1965), drugie zostało opublikowane w 1989 roku. W dalszej części artykułu dla jego czytelności stosuję skrót „S". Po przecinku umieszczam numer strony, na której zlokalizowany jest cytat.

Ten pierwszy w utworze dialog odkrywa pewne cechy przestrzeni PGR-u, w której znajdowali się bohaterowie. Jej ogólnodostępność i uwspólnienie podkreślał Student: odpowiadając, że „jak każdy" chciałby zostać i pracować w PGR-ze. Przez roszczenie Nalepy do przebywania w gospodarstwie, stało się ono przestrzenią osiągalną i dostępną dla wszystkich, którzy mieliby życzenie z niej „korzystać". Zaś Tarłło, odkryciem domniemanego celu, dla którego Student chciałby pozostać, uwypuklał tranzytowy, przejściowy charakter gospodarstwa: jeśli obcy traktował je tylko jako punkt w wędrówce, miejsce, w którym zatrzymał się na chwilę, by wkrótce z niego odejść, nieznaczący przystanek, znajdowało się to w zwyczajnym trybie postrzegania wykorzystywanej przestrzeni. Inni bohaterowie mają do niej podobny stosunek. Ewelina Szpak podkreślała, że PGR-y często łączono z tymczasowością pobytu i traktowano je jako punkt na mapie wędrówki w powojennej migracji[12]:

> Tymczasowość pracy i życia w PGR-ze, częste przeprowadzki w poszukiwaniu lepszych warunków bytowych przekładały się na stosunek do zajmowanych mieszkań. Symptomatyczne dla pierwszego 10-15-lecia zjawisko braku bądź słabej więzi z „domem" mieszkalnym podtrzymywała również ówczesna polityka zakładowa. Zabieg pozbawiania przestrzeni domowej jej prywatności („domowości") przybierał różne formy. Z jednej strony był to zakaz indywidualnych remontów i przebudowy mieszkań, z drugiej – typowe także dla spółdzielni produkcyjnych kołchoźniki i wiążąca się z nimi sfera pracy wdzierały się w przestrzeń domowej prywatności (Szpak 2005: 158).

Mieszkania i pomieszczenia, o których wspominała Szpak, także w Cierłajnach przemieniły się w rezerwuary, namiastki „domowości", głównie jednak za pomocą gromadzonych w nich przedmiotów osobistych, a nie ogólnej aury czy atmosfery – te nieustannie odznaczały się nieosobistością i nieprzytulnością.

Ostatni, decydujący o szczególnej dyspozycji miejsca akcji, element, który powraca w diegezie powieści, stanowiło ostrzegawcze, zawieszone zdanie Tarłły: „To nie takie miejsce…". „Nie takie", więc nie służące do zakorzenienia, zagnieżdżenia się, zatrzymania, nieprowadzące do rozwoju. Przestrzeń gospodarstwa zawierała w sobie antytetyczny układ. Odznaczała się i dynamiką, związaną z po-

[12] O ruchach demograficznych w latach pięćdziesiątych (i częściowo sześćdziesiątych) XX wieku pisał Panek (2024: 57–58). Reporter podkreślał, że „w tamtym czasie nigdzie w Europie tyle osób nie migrowało do nowego domu, zostawiwszy stary. Przesiedleni ludzie trafiają do nie swojej przestrzeni – innej, obcej, wymagającej zaadaptowania. W ten sposób, powie nauka, tworzą społeczeństwo postmigracyjne – popękane, w drodze, przesiąknięte niepewnością, obarczone wyzwaniami, których nie zdefiniowały ani partia, ani ministerstwo, ani żaden urząd: alkoholizmem, wypadkami przy pracy, brakiem wykształcenia, nędznymi warunkami sanitarnymi. Z tym ludzie mieli radzić sobie sami".

tencjalnym szybkim przemieszczeniem – społecznym i spacjalnym – ponieważ, jak wspomniałam, traktowano ją jako przystanek pomiędzy innymi, lepszymi do życia lokacjami, i degradującą statyką, którą ewokowały powielane, proste czynności robotników czy przedłużające się, podobne do siebie dni. Tranzytowość oraz powtarzalność, całkowita przewidywalność podejmowanych aktywności, charakteryzowały PGR Cierłajny i czyniły z niego nie-miejsce. Dlatego zarówno przestrzenie, w których przebywa Michał Nalepa, jak i inni bohaterowie starają się „wypchnąć go" z gospodarstwa, dać mu impuls do dalszej wędrówki, według zasady (Augé pisał o obowiązującej w takich przestrzeniach instrukcji) chwilowego tylko i nie dłuższego niż to konieczne przebywania w nie-miejscach (Augé 2010: 65):

> Miła, mój ty Boże… Dziwisz się, przerażasz: co ty robisz, piszesz mi, życie sobie marnujesz… Nie dziwię się, taka myśl pierwsza, sama przychodzi do głowy. (…) Ale, miła: jak się życie przegrywa? A czy można je wygrać? Przepraszam cię, pytanie podstępne, głupkowate; czy to fair grać w coś takiego: życie? I kto rozsądza o wygranej-przegranej? Ach więc czemu naraz tu zostałem? Ja to może będę wiedział. Pobędę, będę wiedział? (S, 173–174).

To fragment listu odnalezionego przez Tarłłę w rzeczach osobistych Studenta w końcowej części opowieści, po wypadku z bykiem, którego ofiarą padł Nalepa. Zarówno więc znajdujący się w bliskim otoczeniu głównego bohatera, jak i przestrzennie zdystansowani wobec niego (adresatka listu), starali się odwieść go od pomysłu dłuższego pobytu w nie-miejscu.

Augé wielokrotnie wspominał o nowym rodzaju samotności, którą odczuwają podmioty przebywające w omawianych przez niego przestrzeniach (Augé 2010: 63). W tym świetle wydają się szczególnie trafne uwagi Ewy Eysymontt-Zdanowicz, że pobyt w Cierłajnach miał między innymi „spełnić funkcję autoterapeutyczną, dla której Michał wybiera samotność także w tym nowym miejscu – żeby się lepiej usłyszeć" (Eysymontt-Zdanowicz 1983: 6), a także wskazania Zdzisława Pędzińskiego (Pędziński 1966: 10) na podobieństwa powieści Pilota do *Sennika współczesnego* Tadeusza Konwickiego. Tak silne natężenie odosobnienia jednak, wbrew zdaniu krytyków, wydaje się zaskoczeniem dla bohatera. W pierwszym odruchu poszukiwał kontaktu ze współpracownikami – starał się zawiązać znajomość z kobietami, które razem z nim pracowały na buraczanym polu, poświęcał czas na rozmowy z pastuchem Suldą, niekiedy wizytował w kuźni kowala, gdzie przysłuchiwał się dyskusjom robotników. Z biegiem akcji zapał bohatera słabnie. Z czasem „te mądralskie rozhowory obrzydły tak, że wolał w tasiemcowe teraz wieczory siedzieć samotnie u siebie" (S, 89), a nawet podczas prac, wytwarzających okazję do

rozmów[13], bohater tak manewrował wykonywaniem roboczych czynności, że stale skazywał się na samotność[14]. Mimowolnie Nalepa poddawał się działającym w nie-miejscu mechanizmom oddalającym od siebie jednostki.

Na wyobcowanie cierpi nie tylko główny bohater, przybywający z innego środowiska jako niechciany, obcy. W PGR-ach zatrudniano dwa rodzaje pracowników – stałych i sezonowych. Obie te grupy zmagały się z poczuciem braku określenia, bycia „pomiędzy". Zakładała to już sama konstrukcja tożsamościowa robotnika gospodarczego, który znajdował się na skrzyżowaniu własnościowego rolnika i pracownika fabrycznego. Dodatkowe problemy z określeniem miejsca pracowników PGR-ów w systemie społecznym powojennej Polski stanowiły uwarunkowania historyczne – niechęć do odtwarzania roli w folwarczno-poddańczych układach, którą tylko w niewielkim stopniu równoważyła koncepcja współwłasności w kombinacie (Szpak 2005: 57–60). Wyjeżdżający na początku powieści studenci reprezentują specyficzną odmianę pracowników sezonowych, którzy musieli odbyć w gospodarstwie obowiązkową praktykę[15]. Inni robotnicy sezonowi to zajmujące się – wraz z głównym bohaterem – zbiorem buraków kobiety: Krzywa Julka, Gruba Pela, Janina i Antosia. Henryk Bereza analizą relacji wytwarzającej się między dominującą Julką a opresjonowaną przez nią Pelą dowodził, że stawkę powieści Pilota stanowi manewrowanie między „głębszą prawdą" o bohaterach a jej kamuflowaniem:

[13] Podkreślała to Szpak: „charakter kontaktów między pracownikami wynikał również z podobieństwa wykonywanej pracy czy wspólnie spędzanego w niej czasu. Zatrudnione w brygadzie polowej lub hodowlanej kobiety podczas prac rozmawiały na tematy niezwiązane z produkcją i gospodarstwem. W ten sposób rodziły się niekiedy głębokie przyjaźnie, ale jednocześnie to ciągłe wspólne przebywanie obok, w pracy i w osiedlu, prowadziło do konfliktów, kłótni, a nawet do bójek. Choć te ostatnie dotyczyły głównie mężczyzn, to jednak zdarzały się sytuacje, że do rękoczynów dochodziło między kobietami. Ich tłem były zwykle drażliwe sprawy prywatne lub sercowe" (Szpak 2005: 95).

[14] W powieści czytamy: „Odłączył się od nich i brodził swoimi rajkami, samotny nieraz przez całe dni; i kiedy czasem Sulda zostawił bydlęta pod opieką mądrego swojego psa Nasona i przychodził na pogwarkę, Student z trudem cucił się z otumanienia tych wielu godzin osobliwej deszczowej ciszy; niepewnie układał usta. I nie dziwił się już Grubej. Sam już, wiedział, był na jej podobieństwo; zdawało mu się niekiedy, że nie umie więcej słów niż ona" (S, 86).

[15] Stosunek praktykujących studentów do PGR-ów opisywała Szpak: „z tego okresu pochodzą odnotowane przez Bronisława Gołębiowskiego potoczne określenia dotyczące pegeerowskich mieszkańców: «burek z PGR», «te pegeerusy». O powszechnym w tym okresie wizerunku robotnika rolnego świadczy też stosunek młodego pokolenia. W związku z obowiązkowymi wówczas praktykami studenci bardzo często trafiali do PGR-ów. O ich podejściu do tych przedsiębiorstw może świadczyć opisywane przez jedną z pamiętnikarek zjawisko studenckiej «pegeerofobii». Czy ten specyficzny lęk przed pracą w PGR-ze wynikał z uprzedzeń i ukształtowanej już wtedy opinii na temat tamtejszego życia, czy może był skutkiem bezpośredniej obserwacji i kontaktu? Faktem jest, iż w relacjach studentów i absolwentów szkół wyższych pojawiają się wzmianki o wyśmiewaniu kolegów, którzy zatrudnili się w PGR-ze" (Szpak 2005: 55).

> Jego [Pilota – M.I.] prości ludzie swoje wewnętrzne karty skrywają tak z natury, jak wytrawni dyplomaci swoje publiczne atuty z wyrachowaniem. O każdy strzęp głębszej prawdy toczy się skryta walka. Każdą klęskę w tej walce znieść niesłychanie trudno. Cel tej walki nie jest zresztą bezinteresownie poznawczy. Walka toczy się o poczucie wspólnoty. Krzywa Julka chce wydrzeć duszę Grubej Peli po to, żeby Gruba Pela stała się swoja. Swojactwo to o wiele coś straszniejszego niż poczucie wspólnoty. W swojactwie mieszczą się rozległe obszary tolerancji dla cudzej wiadomej odrębności. Gruba Pela mogłaby zostać zaakceptowana jako swoja nawet wtedy, gdyby nie przestała ciułać pieniędzy w swoich przedziwnych celach. Tylko o tych celach musiałby wiedzieć Krzywa Julka (Bereza 1971: 182).

Według krytyka chęć ukrywania części prawdy o sobie, symptomatyczna dla przebywających w nie-miejscach, stała w sprzeczności z chęcią skonsolidowania jednostek zatomizowanego środowiska Cierłajn. Intencje obu kobiet są wobec siebie sprzeczne. Ilustruje to mechanizm prób wytwarzania się bliskości pomiędzy bohaterami *Sieni*. Jeśli w ogóle można ją zaobserwować w świecie przedstawionym, to tylko w formie mimowolnie narzucanej. Krzywa Julka „atakowała" bohaterów – w przytoczonym fragmencie Pelę, ale także pasterza Edmunda Suldę – bliskością wbrew ich woli. Dramatyzm sytuacji kobiety polegał na tym, że jej nietrafnie rozmieszczana energia emocjonalna zostawała każdorazowo odrzucona[16]. Eysymontt-Zdanowicz podkreślała, że protagoniści „zanurzeni w najgłębszej samotności, nie mogą jednak pozbyć się siebie nawzajem. Inni niosą «szum», ale stanowią również konieczność, dzięki nim lub wbrew nim – można bowiem uchwycić w sobie tę nić, której się tak mozolnie szuka"[17] (Eysymontt-Zdanowicz 1983: 6). To właściwości przestrzeni, w której grzęzną relacje – przestrzeni nie-miejsca wywierającej na jednostkach poczucie tymczasowości, pozornej, tylko fizycznej bliskości, przy ogromnej odległości emocjonalnej. Takie bariery nie pozwalają budować innych relacji niż nieangażujących, powstających naprędce

[16] O pojęciu „energii emocjonalnej" pisał Randall Collins (Collins 2011: 123–158). Tomasz Burek wspominał, że „nieidentyczność, paląca jak rana", stanowi centralny punkt powieści Pilota. Problematyzował ją w losach Krzywej Julki, u której „występuje ona jako pamięć zadanego w młodości zbiorowego gwałtu, który zdruzgotał i zmienił cielesną podstawę jej życia i konsekwentnie także przekręcił do góry nogami, jak to się mówi, jej wyobrażenia o życiu: była zdrowa, piękna, pożądana przez mężczyzn, teraz, po «przepoczwarzeniu», jest «odmieńcem», «poczwarą» przez wszystkich pogardzaną i odtrącaną, wraz ze stratowanym ciałem straciła jakby siebie, i to jednocześnie w obu aspektach, w aspekcie przeszłości i przyszłości" (Burek 1966: 122).

[17] Krytyczka dostrzegała właściwie inny, bardziej produktywny, potencjał relacji między bohaterami *Sieni*: „Inni: jako dopełnienie, odzwierciedlenie lub wręcz wyjaśnienie swojego wewnętrznego etapu poszukiwań – wywołują również czasem to najgłębiej w człowieku ukryte: odruch dobroci (Michał wobec Peli), litości (Krzywej Julki i jej «doli ladacznej»). Działanie innych stwarza też warunki, w jakich może wybłysnąć nagle własne zdanie (Michał rzuca się na ratunek Suldzie, którego tratuje rozjuszony byk)" (Eysymontt-Zdanowicz 1983: 6).

i nieżywiących nadziei na długofalowość. Odrębność jednostek, o której wspominał Bereza (Bereza 1971: 182) – czyli tajemnica, anonimowość, brak możliwości identyfikacji – sprawiała, że bohaterowie nie potrafili wzajemnie się akceptować i rozpoznawać, a to znów typowa dla nie-miejsca trudność poznawania „współpasażerów" (Augé 2010: 70) przestrzeni.

Rewers sytuacji niemożności określenia tożsamości uczestników tej samej sfery stanowi wygodna anonimowość. „Pasażer nie-miejsc odnajduje swoją tożsamość tylko podczas kontroli celnej, przy wjeździe na autostradę czy przy kasie. […] Przestrzeń nie-miejsca nie tworzy ani szczególnej tożsamości, ani relacji, lecz samotność i podobieństwo" – pisał Augé (Augé 2010: 70). Tak stało się w przypadku Michała Nalepy, który podczas rozmowy z kierownikiem Tarłłą legitymował się imieniem i nazwiskiem, lecz od chwili rozpoczęcia pracy stanowił jedynie element załogi kombinatu, więc posługiwanie się jego imieniem stało się zbędne. Utracił jednostkową tożsamość na rzecz przystąpienia do przebywającej w Cierłajnach grupy osób[18]. Od tej pory bohaterowie używali wobec niego określającego grupę społeczną pseudonimu „Student". Nadało to Nalepie sygnaturę anonimowości i „tymczasową tożsamość", która – jak podkreślał Augé (Augé 2010: 70) – „może być odczuwalna jako wyzwolenie przez tych, którzy, przez chwilę, nie muszą już równać do szeregu, trzymać się swego miejsca, kontrolować swego wyglądu". Podobna zależność dotyczyła również innych pracowników. Gdy Student postanowił zaprosić jedną z kobiet na wspólny posiłek podczas przerwy w pracy, nie mógł przypomnieć sobie jej imienia, więc zwracał się do niej formami zdepersonalizowanymi:

> Usiłował sobie przypomnieć imię czy nazwisko, przezwisko może tej kobiety, na pewno słyszał je kiedyś mimochodem, musiał zetknąć się kiedyś z nią już, w stołówce chociażby. Nie pamiętał, wołał więc bezosobowo: – Hej, hej! – osłaniając dłońmi usta, wymierzając ten krzyk wprost w nią. Nie reagowała. Zamilkł. Zaniepokojony, w jakiś sposób już zagrożony tą nieuwagą, zupełnym bezmowiem, zerwał się pobiegł w jej kierunku (S, 34)[19].

Wróćmy do materialnego wymiaru nie-miejsc. Wspominany wcześniej list, a także walizka i inne przedmioty, które Student miał ze sobą, świadczyły o drobnych próbach udomowienia przestrzeni pokoju, w którym zamieszkał zaraz po rozmowie z kierownikiem. Nalepa nie przywiązywał większej wagi do otacza-

[18] Na znak braterstwa w społeczności Sulda powiedział do Studenta „Panie Student, tośmy teraz bracia w PGR? – Ładnie powiedziane! – zachwycił się student" (S, 45).

[19] Brak reakcji na wołanie obrazuje także zaznaczane przez Dymnicką „bezsłowie", które „króluje" w nie-miejscu (Dymnicka 2011: 45).

jących go detali, niemniej umieszczenie w przydzielonej kwaterze osobistych przedmiotów świadczyło o tym, że starał się choć na chwilę nadać temu fragmentowi budynku pozory prywatności. Mimo działań bohatera pomieszczenia, w których przebywał, z trudem poddawały się zabiegom mistyfikowania wrażenia własności. Tarłło starannie wybrał taki pokój dla Studenta, by ten nieustannie uświadamiał sobie chwilowość pobytu:

> Kierownik Tarłło, nie wiedzieć czemu, przydzielił mu gościnny pokój; „nie wiedzieć czemu" – retoryka czysta, spokojnie można było domyślać się przyczyny. Pokoik był na pięterku, bielony jaskrawo białą farbą; szerokie świerkowe deski podłogi też szorowane niedawno; dwa żelazne łóżka z materacami jeszcze, stół, krzesło, w kącie miednica, lusterko nawet na ścianie – miłe wszystko po bałaganie wspólnej sali, gdyby tylko nie obliczone tak oczywiście na niezbyt już długie popasanie… Przewidzieć można od razu, że w ciągu niedługiego czasu pojawi się ktoś taki, kto nie gdzie indziej, ale tu właśnie będzie bytował. W sąsiedniej izbie, przez korytarzyk tylko, mieszkały sezonowe – no, ale ta izba przeznaczona dla nich tylko; wyraźnie on, Student, dla kierownika Tarłły bardziej sezonowy niż te robotnice (S, 34).

Teren PGR-ów zawierał w sobie niekiedy hotele robotnicze, budowane ze szczególną myślą o pracownikach sezonowych. Tę architektoniczną innowację udogadniającą pracę w gospodarstwie wprowadzono jednak później, w latach najlepszego prosperowania PGR-ów (Szpak 2005: 153). W Cierłajnach nie było takiego budynku: zbiorowe pokoje pracowników sezonowych, biura, świetlica i specjalne pomieszczenia dla takich gości jak Student („bardziej sezonowy niż te robotnice") znajdowały się w – najprawdopodobniej – poniemieckim dworze[20], który stanowił jednocześnie centrum gospodarstwa[21]. „Nieudomowiona" przestrzeń wyznaczonej przez kierownika „izdebki" spełniła swoje zadanie i przemieniła się w nieprzyjemną samotnię-poczekalnię:

> Legiwał na wyrku półsenny, gapił się na drugie łóżko: mógłby kto przyjechać, kierownik Tarłło ulokowałby go z pewnością właśnie tutaj; może by to był jaki

[20] Jakub Rudnicki przypominał *Sień*, gdy rekonstruował „kulturowy krajobraz Warmii i Mazur": „Z poniemieckimi dworkami i pałacami, podobnie jak zabudowaniami pokrzyżackimi, los na ogół nie obszedł się łaskawie. Jeśli nie zostały ograbione ze wszelkich dóbr ruchomych i skazane na zniszczenie, przeznaczone były na siedziby lokalnych PGR-ów lub urzędy nowych władz. [...] Pruski majątek zamieniony na PGR Cierłajny pojawia się w utworze Mariana Pilota *Sień*. Siedziba gospodarstwa mieści się w dworku – «przysadzistym, rozległym, z pruska jaskrawoceglastym domu» (S, 7 – M.I.). O dawnej historii budynku świadczy jeszcze wielkie dębowe biurko przyozdobione z przodu dwoma posępnymi gryfami" (S, 11– M.I.) (Rudnicki 2014: 338).

[21] O szczególnym znaczeniu przestrzeni dworu w okresie PRL-u pisała Szpak (Szpak 2013: 23–30).

> dorzeczny facet… Dni mijały, nikt się nie jawił, Student czuł, jak pleśnieje w tej nie opalanej izbie; od ogrzanych betów szedł parny, pierzyniany cuch. Podnosił się, stawał u okna: na dziedzińcu nie działo się nic nadzwyczajnego – a nawet nie działo się nic (S, 90).

Szpak, analizując życie codzienne robotników PGR-ów, wspominała, że „pracownicy sezonowi zamieszkiwali zwykle pomieszczenia zbiorowe, zlokalizowane albo na terenie właściwego zakładu pracy, albo w jego okolicach. Ich warunki życiowe w ogólnym zarysie podobne były do tych, jakie mieli mieszkańcy hotelów robotniczych" (Szpak 2005: 153). Cztery kobiece bohaterki *Sieni*, o których wspominałam, zostały przydzielone wspólnie właśnie do takiego pomieszczenia. To nieco inny typ mieszkalnego nie-miejsca. W aspekcie stłoczenia obcych sobie osób we wspólnym pokoju bardziej zbliżony do przestrzeni pojazdów komunikacyjnych (Goffman 2011: 305).

Augé podsumował swoją koncepcję w następujących słowach:

> Jak widać, mianem „nie-miejsc" oznaczamy dwie komplementarne, ale odrębne rzeczywistości: przestrzenie ustanawiane w relacji do pewnych celów (transport, tranzyt, handel, wypoczynek) i relacje, które jednostki utrzymują z tymi przestrzeniami. Jeśli te dwie sfery pokrywają się w dużej mierze ze sobą, a w każdym razie oficjalnie (konkretne jednostki podróżują, kupują, wypoczywają), nie zlewają się one jednak ze sobą, ponieważ nie-miejsca zapośredniczają cały zestaw odniesień do samych siebie i innych, które tylko pośrednio odnoszą się do ich celów – tak jak miejsca antropologiczne tworzą tkankę społeczną, tak nie-miejsca tworzą samotną umowność (Augé 2010: 64).

Dotychczasowa analiza przestrzeni PGR-u Cierłajny, relacji między bohaterami, opisów ich przeżyć i wypowiedzi miała dowodzić, że gospodarstwo rolne przedstawione w *Sieni* wpisuje się w Augéański model nie-miejsca. „Przestrzenne ustawienie w relacji do pewnych celów", a więc jego przejściowy, tranzytowy, transportowy charakter zawiera się w tym, że bohaterowie postrzegają PGR nie jako miejsce służące do życia na stałe, lecz niezbyt długi przystanek w wędrówce do innego, bardziej atrakcyjnego celu. Nawet jeśli zachowanie Studenta pozornie wydaje się zaprzeczać tej propozycji odczytania, to ostatecznie on sam na nieustanne pytania o powód pobytu w Cierłajnach odpowiada: „Pobyć, pożyć, burak przetrzebić" (S, 98), pozastanawiać się nad sobą i swoim „przeznaczeniem", ale będąc – jak zauważała Eysymontt-Zdanowicz (1983: 6) – w stałej gotowości do dalszej wędrówki. Ponieważ w „pegierze-nie-miejscu" nie można pozostać na długo. W tym sensie opisany w *Sieni* PGR jest stadium wędrówki czy też lepiej skrzyżowania wędrówek – spacjalnej (pomiędzy kolejnymi ośrodkami życia) i tej

statusowo-społecznej (Student to ktoś będący w drodze do odnalezienia siebie[22]). Poszczególni bohaterowie powieści reprezentują różne stany takiego przemieszczania się i wiążącego się z nim „bycia pomiędzy”[23]. Pastuch Sulda, który autoidentyfikował się jako człowiek „sprzed wojny jeszcze” (S, 25), z innych czasów, z epoki właścicieli, panów i „dworskich chłopów”, poszukiwał nowego zdefiniowania siebie wymuszonego politycznymi zmianami rzeczywistości[24], a jego wiarę we własną wyjątkowość wzmagało „przekonanie o możliwości stabilizacji życiowej” (Roguszka 1987: 93); Krzywa Julka już od wielu lat starała się odnaleźć w swoim zeszpeconym ciele – przez doświadczenie okaleczenia w młodości, które oznaczało dla niej utratę prominentnego miejsca w lokalnej zbiorowości, musiała nieustannie odbudowywać swoją pozycję za pomocą przemocy; Pela w Cierłajnach znalazła się tylko po to, by jak najszybciej wrócić z zarobionymi pieniędzmi do domu[25]. Dla wszystkich tych postaci przebywanie w PGR-ze stanowiło konieczność, z której jak najszybciej pragnęły się wyzwolić.

W tym kontekście warto przywołać zdanie Wojciecha Burszty:

---

[22] Wyszedłszy od takiej refleksji, można interpretować *Sień* jako klasyczną Bildungsroman. Karolina Koprowska zaznaczała, że w wypadku „dysymilującego” przemieszczenia ze wsi do miasta „znacząco zmienia się status miejsca urodzenia, (a więc nie można zastosować do jego opisu kryteriów miejsca antropologicznego), a nabiera cech nie-miejsca. W procesie awansowej transgresji zyskuje ono charakter tranzytowy, jego dynamikę wyznacza bowiem rytm przychodzenia i odchodzenia, kwestionujący możliwość zakorzenienia. Perspektywa dystansu, jaką dysponuje w ten sposób przemieszczony podmiot, pozwala definiować miejsce urodzenia podobnie jak inne tranzytowe przestrzenie typu lotniska, hotele czy autostrady – w odniesieniu do przypisanej mu instrukcji obsługi, która określa zasady poruszania się wprowadzone przez odpowiedni podmiot prawny czy ośrodek władzy, które nie daje się już określić jako «tożsamościowe, relacyjne i historyczne»” (Koprowska 2023: 84).

[23] O tym pojęciu (między innymi u Homiego Bhabhy) pisał Wojciech Kalaga (Kalaga 2025: 234–246).

[24] Sulda powiedział o sobie Studentowi: „Panie, kiedy ja myślę sobie… coraz częściej sobie myślę. Czegoś brak, panie Student…” (S, 48). Roguszka zaliczała bohatera do kategorii „quasi-chłopów”, „postaci tragicznych”, ponieważ, „ich poczucie klęski życiowej uzewnętrznia się”, a oni bezskutecznie „podejmują (…) próby dostosowania się do zmienionych warunków egzystencji i przeorientowania poglądów” (Roguszka 1987: 93).

[25] Wszystkie wątpliwości co do współpracowniczki wyłożyła Pela w trakcje monologu przy ognisku: „Julcia, czego ty ode mnie żądasz? – szepcze. – Kamratka żem ci, siostra w zgryzocie, a moja zgryzota wielka, bo nie tylko moja… I nie umiem, jak ty, wyznaczyć sobie jej kresu. Czego chcesz? Żebym ci w krzyku wtórzyła, twoim słowom przytwierdzała? Nie umiem krzyczeć. Nie wierzę wcale w krzyk, boję się. Trudniej się stać słowu niewypowiedzianemu i myśli niepodumanej. Ty masz odwagę krzyku, pięści, ja ci zawsze powiem: szczęść Panie Boże, ja patrzę na ciebie wszystkimi oczyma, boś ty dzielna i masz odwagę krzyczeć, a ja umiem mieć tylko nadzieję. Nadzieja w tych słowach, których się nie powie i w tych myślach, którym człowiek nie zezwoli się ulądz… ona może wtedy stać się nie wiadomo jakim sposobem i kiedy. Ja za tobą stoję jak siostra, czemu ty tego nie chcesz widzieć? Ale daj mi moją nadzieję, daj mi mieć nadzieję biedna kobieto…” (s. 134).

> Marc Augé pokazuje […], jaka relacja zachodzi między tak pojmowanymi „miejscami tożsamościowymi" a nie-miejscami, przestrzeniami tranzytowymi, w jakich przychodzi nam coraz częściej bytować, a które dlatego właśnie są w istocie „niczyje", że ich rolą jest umożliwienie ruchu, przepływu i zmienności (wydajności), a nie związanie ich z jakąkolwiek antropologicznie rozumianą wspólnotą miejsca (Burszta 2010: XI).

Właśnie dlatego, że Cierłajny to przestrzeń „niczyja", nie mogą spełnić się w niej wspólnotowe oczekiwania bliskości.

Wydaje się, że na koniec rozważań nad przestrzenią powieściowego PGR-u pozostała kwestia zbytniego rozszerzenia granic „nie-miejsca" i próby objęcia tym zjawiskiem realiów polskiego PRL-u. Twórca tego konstruktu na długiej liście przykładowych nie-miejsc („trasy powietrzne i kolejowe, autostrady", „samoloty, pociągi, samochody", „porty lotnicze, dworce i stacje kosmiczne, wielkie sieci hoteli, wesołe miasteczka, supermarkety, skomplikowane węzły komunikacyjne", „sieci kablowe lub bezprzewodowe działające w przestrzeni pozaziemskiej i służące tak dziwnej komunikacji, że łączy ona jednostkę wyłącznie z innym obrazem jej samej)[26] nie znajdował, rzecz jasna, miejsca dla Państwowych Gospodarstw Rolnych. Jednak sam badacz podkreślał otwartość klasyfikacji oraz labilność granic miejsc i nie-miejsc (Augé 2010: 54). Twierdził, że „są [one] raczej ulotnymi biegunami – pierwszy nigdy całkowicie się nie zatarł, drugi nigdy się nie dopełnia" (Augé 2010: 54). Właśnie jako „palimpsest", z którego można z łatwością odczytywać „pogmatwane gry tożsamości i relacji" (Augé 2010: 54), Pilot zaprojektował przestrzeń *Sieni*.

Czym może być sień? Eysymontt-Zdanowicz (1983: 6) twierdziła, że

> stanowi ona miejsce, które poprzedza właściwe centrum lub miejsce, które stanowi zakończenie; przejście do nowego. Obrazuje więc owo zawieszenie pomiędzy „jeszcze" i „już". Michał i inne postaci powieści już nie są w domu i jeszcze w nim nie są. Pomiędzy koniecznością czynu a swoistym jego zaniechaniem człowiek wydawać się może w końcu czymś jedynie potencjalnym, swoim własnym zarysem do wypełnienia, swoją własną, nie dokończoną rzeźbą. [...] Każdy pozostaje samotny, opancerzony w egoizmie, skazany na własny byt.

Ta interpretacja powieści w kontekście tytułu koresponduje z wyróżnianymi przeze mnie elementami *Sieni*, które świadczą o możliwości odczytywania jej w świetle ustaleń Augégo. Meloch, analizując motto utworu, uwypukliła jego

[26] Do augéańskiej charakterystyki nie-miejsc krytycznie odniósł się Dariusz Czaja (2013: 15–18), który stwierdzał, że w tych przestrzeniach „też tli się jakieś życie", „wychylają się z pustki jakieś znaczenia", „snują się jakieś opowieści".

moralizatorski sens: „nie umiem już inaczej myśleć o powieści, jak zamykając ją w przenośni: «Pierwej trzeba przed swoją sienią zmieść». Zacząć od siebie: tym się kieruje w postępowaniu i Sulda, dziwny pastuch, i kierownik Tarłło, i kobiety, i każdy…" (Meloch, Pilot 1966: 21). Wreszcie Pilot odkrywał – w tym samym wywiadzie, w którym na temat *Sieni* wypowiadała się krytyczka – że jego „intencjom" odpowiadało inne znaczenie słowa tytułowego: „sień pospolicie w domach bywa opuszczona, stając się zebraniem zimna i wiatru; przeto z doświadczenia szkodliwego uczyniłem ją zgodną do mieszkania i opalającą się" (Meloch, Pilot 1966: 21). Na motto powieści składa się krótki fragment „z chłopskiej przyśpiewki": „Z sieni dom, z sieni dom…" (S, 5)[27]. Jeśli dom miałby stanowić reprezentację przestrzeni, to najbardziej „niczyje" w nim miejsce, to właśnie sień. Znajdująca się pomiędzy, „poprzedza właściwe centrum lub miejsce", jeszcze i już nie w domu, przestrzeń zawieszenia – nie-miejsce w miejscu, przekraczająca płynne granice między różnymi rodzajami przestrzeni. W niej właśnie zapragną na chwilę zamieszkać bohater Pilota.

Bibliografia

Źródła

Pilot Marian (1965), *Sień,* Ludowa Spółdzielnia Wydawnicza, Warszawa.

Opracowania

Augé Marc (2010), *Nie-miejsca. Wprowadzenie do antropologii hipernowoczesności*, przeł. Roman Chyłkowski, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa.

Bartelski Lesław Marian (1966), *O prozie Mariana Pilota*, „Kultura. Tygodnik Społeczno-Kulturalny", nr 27: 9.

Bielik-Robson Agata (2025), *Prorocki Grohów Marka Bieńczyka*, „Literatura na Świecie", nr 3–4: 354–369.

Burek Tomasz (1966), *Mgła i pierwsze przebłyski jasności*, „Twórczość", nr 11: 120–124.

Burszta Wojciech Józef (2010), *Samotność w świecie nadmiaru. Przedmowa do wydania polskiego*, w: Marc Augé, *Nie-miejsca. Wprowadzenie do antropologii hipernowoczesności*, przeł. Roman Chyłkowski, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa.

Czaja Dariusz (2013), *Nie-miejsca. Przybliżenia, rewizje*, w: *Inne przestrzenie, inne miejsca. Mapy i terytoria*, red. Dariusz Czaja, Wydawnictwo Czarne, Wołowiec.

Czapliński Przemysław (2024), *Rozbieżne emancypacje. Przewodnik po prozie 1976–2020*, Wydawnictwo Literackie, Kraków.

Dymnicka Małgorzata (2011), *Od miejsca do nie-miejsca*, „Acta Universitatis Lodziensis. Folia Sociologica", nr 36: 35–52.

[27] Przyśpiewka stanowiła trawestację/wariant „ludowej pieśni" zarejestrowanej na Górnym Śląsku i w południowej Wielkopolsce (*Pieśni Ludu Polskiego w Górnym Szląsku* 1863: 260; *W sieni dół. Pieśń ludowa Wielkopolski* 1960: 11).

Eysymontt-Zdanowicz Ewa (1983), *Ten zwykły piękny świat bez złudzeń. O twórczości Mariana Pilota*, „Tygodnik Kulturalny", nr 13: 6.
Fornalczyk Feliks (1976), *Młodsi, starsi… : szkice*, Wydawnictwo Poznańskie, Poznań.
Goffman Erving (2011), *Relacje w przestrzeni publicznej. Mikrostudia porządku publicznego*, przeł. Olga Siara, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa.
Gosk Hanna (2012), *Nie-mieszkańcy, nie-miejsca. Literackie ślady powojennego osadzania się „gdzieś" ludzi „skądś"*, w: *Narracje migracyjne w literaturze polskiej XX i XXI wie*ku, red. Hanna Gosk, Universitas, Kraków: 193–208.
Hodyl Józef (1978), *Współczesna powieść polska o tematyce wiejskiej (1945–1970)*, praca doktorska obroniona w Wyższej Szkole Pedagogicznej im. Powstańców Śląskich, Opole.
Kalaga Wojciech (2025), *Między innymi. Tropy Trzeciego*, Wydawnictwo IBL, Warszawa.
Koprowska Karolina (2023), U*cieczka w „rozkraczność". O doświadczeniu awansu w trybie dysymilacyjnym w powieści „Majdan" Mariana Pilota*, „Wielogłos", nr 2: 83–99.
Lynch Kevin (1960), *The Image of the City*, Harvard University Press, Cambridge.
Łacina Alicja (2017), *Od nie-miejsca hipernowoczesności do nie-miejsc postpamięci*, w: *Emocje – miejsca – literatura*, red. Diana Saniewska, Libron, Kraków: 205–212.
Majer Andrzej (2010), *Odrodzenie miejskie*, „Przegląd Socjologiczny", nr 2–3: 29–46.
Meloch Katarzyna, Pilot Marian (1966), *Mariana Pilota pasowanie na pisarza*, „Razem. Miesięcznik", nr 7–8: 20–22.
Mikołajczak Małgorzata (2013), *Nie-miejsce pod arkadyjskim szyldem*, „Teksty Drugie", nr 3: 245–255.
Notatnik kierownika PGR na rok 1954 (1954), red. Tadeusz Rychlik, Państwowe Wydawnictwo Rolnicze i Leśne, Warszawa.
Panek Bartosz (2024), *Zboże rosło jak las. Pamięć o pegeerach*, Czarne, Wołowiec.
Pędziński Zdzisław (1966), *Mocując się z krzepą*, „Współczesność", nr 12: 10.
Pieśni Ludu Polskiego na Górnym Szląsku z muzyką (1863), oprac. Juliusz Roger, Hugo Skutsch, Wrocław.
Preger Janina (1966), *Sezon w Cierłajnach*, „Kultura. Tygodnik Społeczno-Kulturalny", nr 10: 8.
Randall Collins (2010), *Łańcuchy rytuałów interakcyjnych*, przeł. Katarzyna Suwada, Nomos, Kraków.
Rudnicki Jakub (2014), *Wrogie czy „oswojone" prusko-niemieckie dziedzictwo?: krajobraz kulturowy Warmii i Mazur w polskiej powojennej prozie*, „Prace Literaturoznawcze", nr 2: 327–341.
Stojowski Andrzej (1966), *W PGR tragedia antyczna*, „Miesięcznik Literacki", nr 4: 119.
Szpak Ewelina (2013), *Mentalność ludności wiejskiej w PRL. Studium zmian*, Scholar, Warszawa.
Szpak Ewelina (2005), *Między osiedlem a zagrodą. Życie codzienne mieszkańców PGR-ów*, Trio, Warszawa.
Szymczak Damian (2023), *Rozwój i upadek PGR-ów w świetle koncepcji Amartyi Kumara Sena. Przykład województwa zachodniopomorskiego*, Scholar, Warszawa.
W sieni dół. Pieśń ludowa Wielkopolski (1960), oprac. Adam Suzin, „Śpiew w Szkole", nr 1: 11.
Żabicki Zbigniew (1966), *Co nowego w Cierłajnach,* „Nowe Książki", nr 10: 600–602.